

Scenariusz akademii z okazji
nadania imienia szkole księdza Jana Twardowskiego
pt. „Lekcje z księdzem Janem.”

HYMN SZKOŁY

N1:

KS. Ks. Jan Twardowski, poeta dziecięcej prostoty i ufności, urodził się w radosny dla dzieci dzień 1 czerwca. Miał dobrych rodziców, 3 siostry, wyrastał w serdecznej, rodzinnej atmosferze. Nazywał siebie rozpieszczonym dzieckiem Pana Boga. Żołnierz Armii Krajowej i uczestnik powstania warszawskiego, nauczyciel niepełnosprawnych dzieci i wykładowca uniwersytecki, wspaniały poeta i przede wszystkim kapłan.

A kim będzie dla ciebie uczniu, uczennico? Patron to ten, kto się kimś opiekuje, obrońca i przewodnik.

Ksiądz Twardowski tak mówił o swojej roli:

N2:

„Mam szczęście, że wybraliście mnie na patrona. Każdy z was ma więc nie tylko swojego patrona: Zosia- św. Zofię, Staszek- Św. Stanisława, na dodatek macie też mnie. Choć nie osobiście, ale przychodzę do was jako opiekuńczy duch, żeby być przy was, nie będąc przy was. Ducha nie widać, ale on jest. Nie widzicie mnie, ale ja jestem po cichu z wami na lekcjach i śmieję się ze wszystkimi na pauzie. Troszczę się o was na odległość. Cieszę się każdą szóstką i boli mnie każda wasza dwójka. Stale za wami tęsknię.... Proszę o dalszą dobroć dla mnie i pamięć o duchu opiekuńczym szkoły...

Wszystkim dziękuję, każdego całuję i za szóstkę i za tróję...

Jestem z wami dłużej niż na zawsze.”

N1:

Z twórczością ks. Jana Twardowskiego obcujemy na co dzień. Dziś zaprezentujemy program artystyczny pt. „lekcja z księdzem Janem.”

N1, N2:

Serdecznie zapraszamy

PIOSENKA: „Małe śpiewanie o księdzu Janie”

LEKCJA O ZŁOŚCI, A POTEM MIŁOŚCI

Asia:

Cześć, jestem Asia, koleżanka Stasi, która szczęśliwie z choroby złości samą siebie wyleczyła. Dzień po dniu mocno na wszystkich się złościła, a to...

Stasia:

Mamo, mam za duże kwiaty na spódnicy!

Tato, klamerka mocno mnie uwiera!

Babciu, budyń jest za słodki, a zupa dużo marchewki!

Asia:

Nie byłoby kłopotu, gdyby przy tym się nie złościła. Tak wybuchała gniewem, że aż przykro było patrzeć. Ktoś jej doradził, żeby spojrzała do lusterka, ile razy wybuchnie gniewem.

Marta:

Pewnego dnia wpadła w okropną złość, bo nie stało się tak, jak ona chciała.

- Przyjrzyj się w lusterku!

Stasia:

- Brwi jak wrona rozzłoszczona,

Nos się skręcił w inną stronę.

Patrzy! Co to za poczwara?!

Czy to ja, czy małpa stara?

Marta:

I przestała się złościć, kiedy zobaczyła, że złość piękności szkodzi.

Kuba:

Mówi potwór do potwora:

- Gdy się złościś mój potworze, spojrzysz w lustro – to pomoże.
Tak się tylko mój potworze, całkiem zmienić potwór może.

TANIEC: *Krakowiak*

Asia:

Tak więc Stasiu, koniec złości, trzeba przyjrzeć się miłości.

N2:

Był księdzem magnetycznym, otwartym, takim, którego się szuka, którego chce się spotkać. Swą siłę czerpał z modlitwy. Przez dziesiątki lat już o szóstej rano w pustym kościele siadał do konfesjonału, zaś o trzeciej po południu codziennie klękał przed tabernakulum. Sam podkreślał, że fascynacja Jezusem stanowi centrum jego kapłaństwa, w którym jedynym prawdziwym problemem jest dać się porwać miłości.

Paulina:

Och, jak ja lubię mówić o miłości.

Kuba:

Też coś. Nudy.

Paulina:

Oj Kubuś, dla ciebie to wszystko nudy, a w rzeczywistości nic nie wiesz o miłości.

Kuba:

Lepiej od ciebie.

„Kocham, wujku tylko ciebie, jak szynkę na chlebie.”

Paulina:

Psoty ci we łbie.

Kochać, to znaczy gotować dla kogoś, pilnować, żeby się zupa nie przypaliła..., żeby kakao z pianką nie wykopiało, żeby się wszystko udało, a najedzone kochane ciało, żeby się po brzuchu głaskało...

Kuba: (z drwiną)

Cóż za wzruszenie mnie ogarnęło. I nawet przypomniałem sobie co to jest miłość. Teraz ty mnie posłuchaj mądra! panno!

Znasz to powiedzenie „Śpieszmy się kochać ludzi”?

Pewnego dnia do zakrystii, gdzie przebywał ks. Twardowski przyszła dziewczyna i powiedziała: **Chcę wziąć ślub jak najszybciej.**

Paulina:

Po co ten pośpiech?

Kuba:

Bo chciała ślub jak najszybciej...

Kuba:

Bo się bała, że...

Paulina:

...że jej narzeczony ucieknie! A na ślubie się pomyliła i powiedziała, **że cię nie dopuszczę aż do śmierci.**

Tak, najmądrzejsi są zakochani, bo od nich dużo możemy się nauczyć o miłości.

PIOSENKA: „ O księdzu Janie Twardowskim ”

N1:

Wiersze ks. Jana są pełne ciepła, życzliwości, są pozbawione patosu. Poruszają problemy zwykłych ludzi. Jest to poezja pocieszająca w smutkach, ucząca radości, życia i zachwytu nad światem. W szkicach literackich nazywany „Janem od biedronki.”

Zapraszamy na lekcję przyrody.

LEKCJA PRZYRODY

Marta:

W trzeciej klasie poruszenie, będzie niezłe przedstawienie. Dziś nauka o pająkach, dziwnych ważkach i biedronkach.

Jaś:

O biedronkach?

Co dziwnego w tych pająkach?

Marta:

Toż biedronki, nie pająki!

Jaś: (głupia mina, chichot)

Marta:

Ciągle dwójce załapujesz więc niczego nie kapujesz.

Jaś:

Ma kujonko ukochana oświeć mnie z samego rana.

Marta:

Trzeba kochać, chcieć poznawać wszystkie małe te zwierzątka. Wstyd nie wiedzieć, że biedronka...

Jaś:

Nie obrażaj mości panno mej zakutej łepetynki! O biedronkach wiem co nieco z niewidzialnej pelerynki.

Marta:

Biedna moja mała głowa. Nic twa pamięć nie uchowa. Może wierszyk ci rozjaśni, ks. Twardowski ci wyjaśni.

TANIEC BIEDRONEK

Marta:

Mrówko co nie urosłaś w czasie wieków,
Ćmo od lampy do lampy
Na przełaj i najprościej
Świetliku mrugający nieznany nieobcy
Koniku polny
Ważko nieważka
Wesoło obojętna
Biedronko nad którą zamyśliłby się nawet papież
Z policzkiem na ręku

Człapię po świecie jak ciężki słoń
Tak duży, że nic nie rozumiem
Myślę jak uklęknąć
I nie zadrzeć nosa do góry
Życie nasze jednakowo
Niespokojne i malutkie

Jaś:

Tak naprawdę to bardzo lubię poezję. To fakt, że czasem jej nie rozumiem. Zawsze wprawia mnie w dobry nastrój. Tak jak wiersz „Arka”.

Marta:

Fajny. Kiedyś liczyłam w nim zwierzęta.

Jaś:

Ja też. Chyba 11. policzmy w piosence.

PIOSENKA: „ARKA NOEGO”

WIERSZ NAPISANY DLA KS. JANA

Księżu Janie od biedronki
naucz mnie być dobrym,
pilnie się uczyć w szkole,
pomagać zwierzętom,
kochać mamę i tatę
i małą kuzynkę Agatę,
i niegrzecznego Gracjana,
a nawet łobuza Bogdana,
co nie uczy się wierszyka
lecz przed panią szybko zmyka.

Jak słuchać Pana Jezusa?
Jak nie popełniać zła?
Jak się do siebie uśmiechać
gdy w oku błyszczą łza?

Chciałabym serce mieć czyste
jak biała chmurka na wiosnę,
by mama się cieszyła,
że dobra i mądra urosnę.

Ty teraz mieszkasz w niebie,
za rękę trzymasz Pana Jezusa
Nauczycielu religii
Ty z niebieskiego nieba
na moją szkołę patrz!

N 2:

Księdza Jana nieustannie zachwycał otaczający go świat, jego kolor, dotyk, zapach, różnorodność przyrody. W jego wierszach przyroda jest osobnym bohaterem gdyż w pełni na to zasługuje. Ksiądz Jan mówił „Bóg się ukrył, by świat było widać”

PIOSENKA: „BÓG SIĘ UKRYŁ”

N 2:

Czytając poezje ks. Jana Twardowskiego, możemy odnieść wrażenie, że rozmawiamy z osobą, która uważnie, ale też bardzo życzliwie nas obserwuje.

Jeżeli ktoś słucha, wyciąga pomocną dłoń, szepce dobre słowo albo próbuje zrozumieć samotną osobę, zaczynają się dziać rzeczy nadzwyczajne, dlatego śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...

LEKCJA JEZYKA POLSKIEGO

ŚPIEWANY WIERSZ: „ŚPIESZMY SIĘ”

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to, co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie, że nagle się staje

potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny, że czas masz, bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stad odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć w większym ryzykiem rodzić się nie umierać
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny Spieszmy się kochać ludzi tak szybko
odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

WALC

Ksiądz Jan Twardowski w ciepłych słowach wyraża się o osobie, która w jego życiu
„spadła z nieba”, doktor Aleksandrze Iwanowskiej edytorce jego książek.

.... „gdyby nie praca Oleńki, która zebrała rozproszone myśli i przełożyła język
mówiony na literacki, nie byłby większości moich książek” ...

... „ ofiarowałem jej wiersz *Kiedy mówisz*, dobry wiersz bo autentyczny. Wiele jej
zawdzięczam – ocala słowa. Jest jedyną osobą, którą o to poprosiłem, ponieważ mam
do niej wielkie zaufanie i życzliwość. Wiem, że sam bym jej sobie nie wymyślił.

Kiedy mówisz

*Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nic ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatrz*

*spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz*

N 1:

Ks. Jan w swej skromności, zwykł do końca swego życia mówić: „Jestem tylko księdzem piszącym wiersze.”

Był jednak księdzem wyjątkowym, ciągle pamiętającym o tym, że jest tylko „narzędziem w rękach Boga”. Do końca został wierny modlitwie i poezji – w ostatniej godzinie życia podyktował osobom czuwającym przy nim słowa „Zamiast śmierci racz z uśmiechem przyjąć Panie pod Twe stopy życie moje jak różaniec”.

N 2:

Jeszcze raz udowodnił wszystkim, że tylko on w sobie wiadomy sposób potrafił „ucodziennić świętość” i „uświęcić codzienność”.